

oprac. H. Kominko
XII. 1997v.

poprzedni nr 254;
Lmiane ool

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Gieroszy 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ
NIP 956 16 25 1271 620 1570502 13
KRS 00000 41 13
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



córka Teresa - nie żyje od 1978v.
Toruń

Brodnia
tenor Rypin
† Chelmska Maria
z d. Wybicka

nr: 254/254 13om

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — Chęmińska Maria

Y: X: 254/254 Pom.
Brodnica Ryjnia-terror

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa k. 7 s. 1-7

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora k. 3 s. 1-3

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 6 s. 1-8

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

1) obozowa k. 21 s. 1-2

2) bieżąca k. 2 s. 1-3

V. Wzrosty ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] k. 9

VI. Fotografie książki ikonografii

I/1 Relacja: Chęłmicka Maria

- stary życiorys z 1.08.1851 r. (rmps) - s. 1-2 k. 2
- zdjęcie córki, Teresy Chęłmickiej (mps) kopie i oryginał z 1.04.1977 r. - s. 3-6 k. 4
- kwestionariusz o okresie retnudniczym (mps) - odpis - s. 7 k. 1

pracując jako sekretarke szkoły mury.cej
 w Chelmnie od 15. XI. 45 - 15. XI. 46 r. Od
 lutego 1947 do 30. VI. 1950 pracowała jako
 nanucycielka języków i muzyki w Szkole
 Ogólnokształcącej Stopnia średniego w
 Mysłowicach oraz pomagając w prowad-
 zeniu kancelarii szkolnej, a w r. szkolnym
 1950/51 pracowała w tym samym
 charakterze w Wydziale 12/ Warszawy rów-
 nież w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia
 średniego.

Maria Chęcińska

Torun, 1. VIII 1951 r.

++ Maria Chełmicka z Wybickich

urodzona 27. kwietnia 1901r. w Gdańsku

zmarła 3. listopada 1968r. w Toruniu na skutek choroby podozrojonej /zaburzenia krążenia i marskość wątroby/ pochowana w Toruniu.

Rodzice Józef -lekarz medycyny, społecznik, działacz w konspiracji /tajny emisariusz na poznańskie i Pomorze/ do 1919r. później minister b. dzielnicy pruskiej i współorganizator władzy administracyjnej na Pomorzu.

Maria

Janina z Chełmickich działaczka społeczna /współzałożycielka PCK w Gdańsku/ a później w Toruniu od 1922r. dokąd przeniósł się mąż z ramienia nowopowstałej władzy.

Wykształcenie średnie

Przed wojną wraz z rodzicami zaangażowana w pracę społeczną. Po zamążpójściu praca społeczna na wsi. W czasie od 19. marca 1940r. więziona w Polizeipräsidentium w Charlottenburgu (do 31. grudnia 1940r. potem /sicherheitswegen/ przeniesiona do obozu w Ravensbrück, skąd ostatnim transportem wyprowadzona w kwietniu 1945r. marszem na zachód doszła aż pod Lübeck. Stamtąd wraca 15. maja 1945r. do Polski.

Z relacji znajomych i współwięźniarek z Ravensbrück charakterystyka osobowości: opanowana, pogodna, uczulona na potrzeby drugich, niosąca pomoc, sprawiedliwa a równocześnie sumienna w wykonywaniu obowiązków niełatwych sztabowej. Rozumna w udzielaniu rad koleżankom. Obóz nie zmienił psychiki /co warto podkreślić/, a pogłębił cechy dodatnie.

Zaraz po powrocie współorganizatorka ~~Pracy~~ Muzycznego Chełmnie,

Ogniska

długoletnia nauczycielka w średnich Szkołach w Mgoszczu pod Chełmem, w Szymanowie pod Warszawą, jako nauczycielka języków obcych i muzyki, od 1951r. urzędniczka Toruńskiego Towarzystwa Naukowego w Toruniu do chwili przejścia na emeryturę w 1965r. Będąc już poważnie chora zawsze myślała o drugich i troszczyła się o ich potrzeby.

II.

W obozie była w blokach : /ustalenia niepełne wg relacji koleżanek ob. blok 13 - 1941r. /sztabowa na stronie A/

- " 11 - 1943r. i zachowanych listów z obozu
- " 10 do córki/
- " 8 - 1943/44
- " 2 - 1944r.
- " 20 - 1944r.

Około 10 listów, opaski bloku, naszywki numerowe, rzeźby z trzonków szczoteczki do zębów /roboła współwięźniarek/ numerki do lekarza poświadczania wewnątrzobozowe. Jednym z ważniejszych dokumentów jest fotokopia pozbawienia praw rodzicielskich nad małoletnią córką.

Rozumiejąc i Znając perfidię Niemców z Gdańska jeszcze, rozumiała doskonale ich intencję pozbawienia więźniarek nie tylko ich godności osobistej, ale i pozbawienia jakiejkolwiek nadziei na lepsze jutro. Wraz ze starszymi i bardziej energicznymi, a przytym wyrobionymi patriotycznie koleżankami zajęła się opieką nad beradnymi często wobec okrucieństwa hitlerowców młodymi i małoletnimi więźniarkami. "Matkowała" im jak mogła, czego dowodem są powojenne już ich listy, pełne wdzięczności. Również przykładem rozważnego ale pełnego poświęcenia dowodzącego postawy w/w. jest list Niemieckiej współwięźniarki, Marii Ekertz, zamieszczony w zestawieniu wspomnień b. więźniarek w Ravensbrück, wydany z okazji spotkania międzynarodowego w Jaszowcu -maj 1971r. "Ruch Oporu w FKL Ravensbrück" przez ZBoWiD. w Katowicach 1972r. Jest to list pełen wdzięczności za uratowanie życia w obozie. bez względu na narodowość i poglądy skazanej na śmierć koleż. Wszystkie w/w. fakty zostały spisane a przedmioty są w posiadaniu córki, Marii Chełmickiej, Teresy Chełmickiej zamieszkałej w Toruniu ul. Klonowicza 24 m 2.

Toruń, dnia 1. kwietnia 1977r. - w miesiącu pamięci narodowej.

Teresa Chełmicka

Maria Chełmicka z Wybickich

urodzona 27. kwietnia 1901r. w Gdańsku

zmarła 3. listopada 1968r. w Toruniu na skutek choroby podozrowej /zaburzenia krążenia i marskość wątroby/ pochowana w Toruniu.

Rodzice Józef -lekarz medycyny, społecznik, działacz w konspiracji /tajny emisariusz na poznańskie i Pomorze/ do 1919r. później minister b. dzielnicy pruskiej i współorganizator władzy administracyjnej na Pomorzu. *I wyprawa po marce po I wojnie świat.*

Maria

Janina z Chełmickich działaczka społeczna /współzałożycielka PCK w Gdańsku/ a później w Toruniu od 1922r. dokąd przeniósł się mąż z ramienia nowopowstałej władzy.

Wyszkolenie średnie

Przed wojną wraz z rodzicami zaangażowana w pracę społeczną. Po zamążpójściu praca społeczna na wsi. W czasie od 19. marca 1940r. więziona w Polizeipräsidium w Charlottenburgu /do 31. grudnia 1940r. potem /sicherheitswegen/ przeniesiona do obozu w Ravensbrück, skąd ostatecznie transportem wyprowadzona w kwietniu 1945r. marszem na zachód doszła pod Lübeck. Stamtąd wraca 15. maja 1945r. do Polski.

Z relacji znajomych i współwięźniarek z Ravensbrück charakterystyka osobowości: openowana, pogodna, uczulona na potrzeby innych, niesie pomoc, sprawiedliwa a równocześnie sumienna w wykonywaniu obowiązków niełatwych sztabowej. Rozumna w udzielaniu rad koleżankom. Obóz nie zmienił psychiki /co warto podkreślić/, a pogłębił cechy dodatnie.

Zaraz po powrocie współorganizatorka ~~Szkoły~~ *Ogniska* Muzycznego w Chełmnie,

długoletnia nauczycielka w średnich Szkołach w Młoszczu pod Chełmem, w Szymanowie pod Warszawą jako nauczycielka języków obcych i muzyki, od 1951r. urzędniczka Toruńskiego Towarzystwa Naukowego w Toruniu do chwili przejścia na emeryturę w 1965r. Będąc już poważnie chora zaczęła myśleć o innych i troszczyła się o ich potrzeby.

LI.

W obozie była w blokach : /ustalenia niepełne wg relacji koleżanek
blok 13 - 1941r. /sztabowa na stronie A/

" 11 - 1943r.

" 10

" 8 - 1943/44

" 2 - 1944r.

" 20 - 1944r.

i zachowanych listów z obozu do córki/

Około 10 listów, opaski bloku, naszywki numerowe, rzeźby z trzaskaczek do zębów /roboła współwięźniarek/ numerki do lekarza, powiadomienia wewnątrzobozowe. Jednym z ważniejszych dokumentów jest fotokopia pozbawienia praw rodzicielskich nad małoletnią córką.

6.
Kamunistką i znając perfidię Niemców z Gdańska jeszcze rozumiała doskonale ich intencję pozbawienia więźniarek nie tylko ich godności osobistej, ale i pozbawienia jakiegokolwiek nadziei na lepsze jutro. Wraz ze starszymi i bardziej energicznymi, a przytym wyrobionymi patriotycznie koleżankami zajęła się opieką nad berałnymi często wobec okrucieństwa hitlerowców młodymi i małoletnimi więźniarkami. "Matkowała" im jak mogła, czego dowodem są powojenne już ich listy, pełne wdzięczności. Również przykładem rozsądnego ale pełnego poświęcenia doprowadzającego postawy w/w. jest list Niemieckiej współwięźniarki, Marii Ekertz, zamieszczony w zestawieniu wspomnień b. więźniarek w Ravensbrück, wydany z okazji spotkania międzynarodowego w Jassowcu - maj 1971r. "Ruch Oporu w PKL Ravensbrück" przez ZBoWiD. w Katowicach 1972r. Jest to list pełen wdzięczności za uratowanie życia w obozie, bez względu na narodowość i poglądy skazanej na śmierć koleż. Wszystkie w/w. fakty zostały spisane a przedmioty są w posiadaniu córki, Marii Chełmickiej, Teresy Chełmickiej zamieszkałej w Toruniu ul. Klonowicza 24 m 2.

Toruń, dnia 1. kwietnia 1977r. - w miesiącu pamięci narodowej.

Wojciech Teresa Chełmicka

Literatura

Żych Gabriel, "Kamunistki nad Bałtą" s. 122-124

Przegląd w Ravensbrück

art. córki w "WTK" "Zawone Kochanki ludzkie" 9 X 1977
(i nagroda "Kontaktem" "O matce")

inne materiały i dokumenty w zbiorach S. Zawackiej w Toruniu.

KWESTJONARIUSZ dotyczący okresów zatrudnienia

do wstępu

CHEŁMICKA

Maria - Anna

27 kwietnia 1901 r.

1.VII.1916	1.XII.1919	Ecole Superieure de Commerce FRIBOURG - Szwajcaria	Dowody zginęły w czasie wojny
1920 r.	1920 r.	Roczny Kurs Czerw.Krzyża w Poznaniu	"
1921 r.	1924	Kursy Ogrodnicze w Poznaniu	
1924 r.	1928 r.	prywatna inicjatywa - Toruń	przy rodzicach
1928 r.	1933 r.	przy mężu	
1933 r.	-	Mąż umarł	
1933 r.	1939	prowadziła gospodarstwo rolne po mężu i wychowywa- ła córkę	<i>innej okolicy po Ryjmu</i>
28.X.1939	11.I.1941	BERLIN - POLIZEIPRESIDIUM Charlottenburg	
11.I.1941	28.IV.1945	Obóz Koncentracyjny RAVENSBRUCK	Dokument niemiecki w odpisie z dn. 19.V.1941
1.V.1945	31.VIII.45	Prez. Pow. Rady Narodowej Wydział Oświaty Chełmno	pismo z dn.29.X.51
15.XI.1945	15.XI.1946	Szkoła Muzyczna im. Fade- rewskiego w Chełmnie	pismo z dn.15.XI.46
25.II.1947	1.IX.1950 r.	Szkoła Powszechna oraz Srednia Szkoła Ogólno- kształcąca w MGOSZCZU	Umowy z Inspekt. Szkolnym w Chełmnie i zaświadczenie z Szkoły Sredniej w MGOSZCZU

- 1/2. Dokumenty dotyczące relatora: Chelmińska
Maria
1. Postanowienie z dn. 19.03. 1941r. -
- świadczenia, oryg. w j. niem. k. 1 s. 1
 2. Pismo Centralnego Biura Gosanki w ał
z 2.02. 1962r., świadczenia, oryg. k. 1 s. 2
 3. Zaświadczenie Zar. Odr. Lw. Do W
i D w Bydgoszczy z 12.08. 1965r.,
świadczenia, oryg. k. 1 s. 3

11.VII.C.1059.

Beschluss.

Dolmetscherei
S. A. I. Neubrandenburg

Seit

Es wird festgestellt, dass die elterliche Gewalt der Kindesmutter, Frau Maria von Chelmicka, geb. Wybicki, z.Zt. im Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück, Fürstenberg i. Mecklenburg, über die minderjährige Maria Theresia von Chelmicka, geboren am 14. Juli 1930, ruht, da die Kindesmutter durch ihren Aufenthalt im Konzentrationslager auf unbestimmte Zeit an der Ausübung der elterlichen Gewalt verhindert ist.

Berlin-Charlottenburg, den 17. März 1941.

Das Amtsgericht Charlottenburg, Abt. II.

Ges. Holle,

Amtsgerichtsrat.

Ausgefertigt:

Berlin-Charlottenburg, den 19. März 1941.

[Signature]
als Urkundsbeamtin der Geschäftsstelle
des Amtsgerichts, Abt. I I.



COMITÉ INTERNATIONAL DE LA CROIX-ROUGE

SERVICE INTERNATIONAL DE RECHERCHES

Arolsen (Waldeck) Allemagne

INTERNATIONAL TRACING SERVICE

Arolsen (Waldeck) Germany

INTERNATIONALER SUCHDIENST

Arolsen (Waldeck) Deutschland

Téléphone: Arolsen 434 - Télégramme: ITS Arolsen

Arolsen, den 2.2.1962

Frau
Maria Chelmicka
Toruń

Polen

Unser Zeichen
T/D - 855 280

Ihr Zeichen
-

Ihr Schreiben vom
23.12.1961

Betrifft: Ihren Antrag.

Sehr geehrte Frau Chelmicka!

In der Anlage übersenden wir Ihnen einen Auszug
aus unseren KZ-Dokumenten, der alle hier vorhandenen
Angaben enthält.

Hochachtungsvoll

Im Auftrag

Anlage:

1 Dokumentenauszug

G. Pechar

Telefon: 24-24-24 i 24-24-24
Adres: 1. 24-24-24 - Telefon: 24-24-24

2934

Pers./ 5

12 sierpnia 5

Zaświadczenie

Zarząd Okręgu Sądów Bojowników o wolność i Demokrację w Rydogoszy zaświadcza, że Obywatelka Maria Chełmińska s. Józefa urodzona dnia 27 kwietnia 1901 r. w Gdańsku zamieszkała obecnie w Toruniu ul. Kłomowicza 24/2 jest członkiem naszego Związku i posiada Legitymację Członkowską Nr. 991/Ry.

Na podstawie akt weryfikacyjnych stwierdzamy, że w/w od dnia 10 stycznia 1941 r. do dnia 28 kwietnia 1945 r. więzienna była w hitlerowskim obozie koncentracyjnym Ravensbrück.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się na prośbę Ob. Marii Chełmińskiej, do celów rentowych.

Za Zarząd:

(Podpis: 32)

ARIATY W TORUNIU
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD OKRĘGU
polskiego powiatu ryckiego

Wawrona, data 6.12.1945

Podpis: J. M. G.
Zawód: Kierownik



Wzrost: 160 cm
Ciężar ciała: 50 kg
Data: 12.8.1945
Podpis: [Signature]

II. Materiały uzupełniające relacje:

- Chetnicka Maria:

1. art. Teresa Chetnicka, Zawsze kochała ludzi, WTD z 9.10.1977, oryg. k.2 s.1-2
2. art. Anna Zaknewska, Z sercem do ostrowek, Nowości, 27.04.1995 oryg. + kserokop. k.2 s.3-4
3. Biogram Adriane Chetnickiego,
[w:] Stow. biograficzny Ziemi Dobczyńskiej do 1945r., Lipno 1992, kserokop. k.1 s.5
(pod red. Andrzejewski Mirosław)
4. Notatki biograficzne o Marii Chetnickiej,
[w:] Elżbieta Zawacka, Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet, Wydaw. Pomorskiej Arch. Pomorskie AD, wyd. II, Toruń 2001r.
str. 211, kserokop. k.1 s.6
5. art. Zenon Goździ, Ostatnie z rodu zmarła w Toruniu, Nowości 10.04.2000r., oryg. + kserokop. k.2 s.7-8

WTK - 9 X 1978

WSPOMNIENIE O MATCE

I NAGRODA

Zawsze kochała ludzi

**Mej
nieżyjącej
Matce
Marii
z Wybickich
Chelmickiej**

M

ATKA... Ile to słowo znaczy, wie ten, kto Ją stracił. Moja Matka. Odkąd pamiętam: zawsze czynna, ceniąca obowiązki pani domu, i, choć nie musiała, starająca się wszystkiego dojrzeć.

W rodzinnym domu ukochana jedynaczka, nie była jednak otoczona bałwochwalczą miłością. Wczesnie wdrażano Ją do obowiązku służby bliźniemu i to „zwrócenie całą ku drugim” było chyba naczelną zasadą Jej życia. Była dumna i nie każdy mógł to, że w miarę swych możliwości udzieli pomocy lub choćby mądrej rady.

*Wszystkie darunki -
miałe być dla matki - 10.12.78
dopiero po śmierci WTK - nie pamiętam, czy matka mogła przeczytać
1978 r.*

lub choćby mądrej rady.

Nic dziwnego — jako potomek rodu Wybickich nie mogła inaczej postępować, mając przed oczyma wzory dwu Józefów: autora Mazurka Dąbrowskiego i Swego ojca: pediatry, społecznika, przed I wojną światową tajnego emisariusza na miasto Gdańsk, a później, w niepodległości — ministra byłej dzielnicy pruskiej i starosty krajowego w Toruniu, tworzącego nowe podwaliny państwowej administracji; patrioty, który zmarł w 1929 r. — nagle — wręczając władzom polskim protest ludu pomorskiego przeciw zakusom Niemców na ziemi Pomorza i Wielkopolski.

Matka Jej, współzałożycielka Czerwonego Krzyża w Gdańsku, wychowywała córkę dosyć surowo. Jednak obie żyły w cieniu osobowości męża i ojca. Gdy dorosła często współpracowała z rodzicami społecznie, a przykładem tego może być pomoc organizowana wspólnie z innymi obywatelami Torunia rozbiłkom wojennym, bezdomnym i sierotom.

CIĄG DALSZY NA STR. 10

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Gdy na rok przed śmiercią ojca wyszła za mąż na wieś, bez szemrania zgodziła się opuścić miasto i zerwać wszelkie życie towarzyskie. Ojciec mój cenił Jej zamięłowania intelektualne i — choć sam domator — rozumiał Jej ciekawość świata. Niestety, z moim urodzeniem skończyły się wojaże, a zaczęły peregrynacje po szpitalach. Że wytrzymała te wszystkie moje choroby, począwszy od Heine-Medina, z której cudem wyszłam, zawdzięczała chyba tylko swej głębokiej wierze.

Kiedy w 1933 r. straciła męża i to po prawie rocznej pielęgnacji w szpitalu (ostatnie miesiące nawet wykwalifikowane pielęgniarki zakonne nie były w stanie wytrwać przy łóżku chorego) borykała się między licznymi obowiązkami utrzymania dużego domu a moimi częstymi chorobami.

Oczywiście początek wojny w 1939 r. ruszył nas, jak tyle innych rodzin, z tak ukochanego przez Matkę, jeszcze w dzieciństwie domu, aby już nigdy nie pozwolił tu wrócić. Wojna zrujnowała nie tylko naszą ustabilizowaną egzystencję, ale zagroziła bezpośrednio życiu. Matka znalazła się na liście podejrzanych.

Niemcy doskonale musieli się orientować, czyją była córka. Gestapo zawitało do nas z końcem października 1939 r. i tylko dzięki nadzwyczajnemu „zbiegowi okoliczności” Niemcy odjechali zapewniając o swym rychłym powrocie. Dopiero po wojnie dowiedzieliśmy się, że w ciągu tych kilku tygodni zginęło w naszych stronach 10 000 ludności.

A nas, o paradoksie, uratował... kapitan Wehrmachtu — Niemiec stacjonujący ówczesnie w naszym domu.

Dziwny to był człowiek i mimo, że są to wspomnienia o mej Matce, nie mogę oprzeć się nakazowi sumienia, by nie odmówić mu uznania za postawę moralną. W czasie wojny opiekował się mną nadal i mam dowody, że nie tylko nasza rodzina, jako polska, doznawała jego pomocy. Pokutował też za to, siedząc kilkakrotnie w fortach poznańskich, by ostatecznie zaginać bez wieści w 1943 r. po zdegradowaniu i wysłaniu na front wschodni. Niemiec — a przecież człowiek, który od początku uważał za konieczne pomagać drugiemu narodowi, skrzywdzonemu przez terror, uprawiany przez reżym, na który zgodził się jego naród.

Matka знаła Niemców, ich pruską psychikę — jeszcze z czasów Gdańska i nie lękała się. Mając pod opieką swoją pasierbicę i mnie, chciała nas uchronić przed prześladowaniami i pójść dostać się na Zachód — niecodzienną drogą przez Berlin. I tu spotkał Ją zawód. Neutralna Szwajcaria zamknęła na dwa dni przed naszym przybyciem granicę, a szwedzki attaché zarzucił Matce wręcz kłamstwo, że Niemcy rozstrzelują w Polsce nawet ludność cywilną. I tak zdradzona, wydana Gestapo przez niemiecką nazistkę, osobę, której zaufała, znalazła się, 19 marca 1940 r., w wie-

prawa opisywać warunków obozowych z prostego powodu: na szczęście nie byłam więźniem obozu, a wszelkie relacje z tego okresu życia Matki pochodzą z ust współtowarzyszek niedoli lub nielicznych wypowiedzi Matki. Po powrocie z obozu orzekła tylko jedno, że na szczęście rodzice chowali Ją surowo, a po drugie, że dopiero tam nauczyła się cenić modlitwę i wiarę — naprawdę.

Nie przyzwyczajona do fizycznej pracy, w obozie odczuła ból poranionych rąk, przerywających bez wytchnienia im celu utrzymania godności ludzkiej, zwłaszcza tym z współtowarzyszek, którym trudno było żyć wobec bezsensu takiej pracy i prześladowań, które załamywały się psychicznie, a wtedy śmierć je zabierała — nieraz ludzi bardzo wartościowych. Zorganizowały się więc i po jakimś czasie udało się im obsadzić co ważniejsze miejsca funkcyjne osobami, potrafiącymi swoją energią

Więźniarki polityczne szukały sposobów przetrwania i utrzymania przy życiu koleżanek oraz ukazania im celu utrzymania godności ludzkiej, zwłaszcza tym z współtowarzyszek, którym trudno było żyć wobec bezsensu takiej pracy i prześladowań, które załamywały się psychicznie, a wtedy śmierć je zabierała — nieraz ludzi bardzo wartościowych. Zorganizowały się więc i po jakimś czasie udało się im obsadzić co ważniejsze miejsca funkcyjne osobami, potrafiącymi swoją energią



i pomysłowością ratować ludzkie istnienia, wyprowadzać z psychicznego załamania.

Dzięki właśnie takiej pomocy udało się Matkę umieścić jako sztubową. Była to ryzykowna funkcja. Latwo było oberwać od SS-manów, no i utrzymanie w jakimś porządku zwiększającej się coraz bardziej liczby współwięźniarek (blok składał się z dwu izb, w których pod koniec wojny gnieździło się do 600 osób w każdej) narażało na niejedną przykrość

lanie w łóżka w razie inspekcji, a także do kolejnych „obowiązków” sztubowych.

A ochrona „królików”? Operacje były niepożądanymi świadkami pseudolekarskich eksperymentów. Musiały zginąć. Tak i los im wyznaczili hitlerowcy. Ukrywano więc je pod innymi numerami. Może i tu, choć nieznacznie, pomagała Matka komuś?

Istnieje oficjalnie ogłoszony na międzynarodowym zjeździe w Jaszowcu byłych więźniarek Ravensbrück — list Niemki, która przez 27 lat poszukiwała mojej Matki, by Ją odnalazłszy osobiście, a później w liście podziękować Jej za ocalenie życia, bowiem w czasie, gdy Niemcom waliła się „tysiącletnia Rzesza”, likwidowali świadków swej obozowej działalności, w tym przypadku Niemki, przeważnie komunistki siedzące najdłużej.

Może dlatego, że liczył się przede wszystkim człowiek, Matka nie potrafiła rozgraniczać narodowości, przekonań i poglądów religijnych. Nie potrafiła nienawidzić. A w Niemcu, jeśli na to zasługiwał widziała też człowieka. Była tam potrzebna i to się u Niej liczyło. Dlatego też opuszczała obóz w ostatniej partii więźniów, pędzonych na Zachód.

Inne współwięźniarki były na pewno energiczniejsze, bardziej zaradne, a przez to bardziej konkretnie mogły pomóc, ale z którąkolwiek z nich rozmawiam, wszystkie podkreślały Matki równowagę, spokój, cierpliwość w wysłuchiwanie ludzi i pogodę ducha. W takim miejscu!... Jej uśmiech potrafił podobno dodać odwagi, otuchy. Wychowana w atmosferze wysokich ideałów patriotyczno-społecznych, starała się je wpajać zarówno dziecku jak i ludziom sobie podległym. Wszystkie te zasady nabrały właściwego znaczenia w czasie wojny.

Z próby obozu wyszła zwycięsko, bez skrzywień psychicznych. Raczej nie tak częsty przypadek.

W obozie sprawą przetrwania stało się też samokształcenie. Znały wypadki wyuczenia się kilku języków obcych przez więźniarki w okresie przebywania w obozie. Dość liczne grono nauczycielek korzystało z okazji, by przekazywać swoje wiadomości małoletnim i pragnącym pogłębić swoją wiedzę. Do grona prelegentek wciągano też takie osoby, które miały coś ciekawego do przekazania. Do nich właśnie zaliczała się Matka, opowiadająca chętnie wrażenia ze swych licznych podróży, oraz budząca zamięłowanie do historii sztuki.

Ostatnio dowiedziałam się z relacji koleżanki obozowej, że Matka brała również udział w tak zwanej akcji „N”. Była to już zupełnie konkretna walka w ruchu oporu. Akcja „N” polegała na sianiu niepokoju i zamieszania wśród Niemców. Rozrzucono ulotki w języku niemieckim o klęskach i stratach na frontach, stwarzając wrażenie, że wśród samych Niemców działa komórka dywersyjna. Tymaczenia tekstów na niemiecki (ze względu na doskonałe opanowanie tego języka) podejmowała się właśnie Matka.

Matka знаła Niemców, ich pruską psychikę — jeszcze z czasów Gdańska i nie ludziła się. Mając pod opieką swoją pasierbicę i mnie, chciała nas uchronić przed prześladowaniami i pójść dostać się na Zachód — niecodzienną drogą przez Berlin. I tu spotkał Ją zawód. Neutralna Szwajcaria zamknęła na dwa dni przed naszym przybyciem granicę, a szwedzki attaché zarzucił Matce wręcz kłamstwo, że Niemcy rozstrzelują w Polsce nawet ludność cywilną. I tak zdradzona, wydana Gestapo przez niemiecką nazistkę, osobę, której zaufała, znalazła się, 19 marca 1940 r., w więzieniu Polizeipräsidium w Charlottenburgu.

Musiała być nie byle jaką „przestępczynią”, skoro zastosowano wobec Niej ostre odosobnienie, wóząc przez trzy miesiące noc w noc na przesłuchania. Widać było z tego skrupulatność i doskonałą operatywność wywiadu Gestapo, skoro pytano Ją o sprawy z czasów gdańsko-toruńskich, przypisując kontakty, których siedząc na wsi nie miała. A później oświadczone, że dla osobistego dobra osadzona zostaje w Ravensbrück.

I tak w styczniu 1941 r. znalazła się jako jedna z pierwszych, pod nr 5359, w miejscu, które sama później określiła „kuźnią charakteru”.

Muszę nadmienić, że posiadam niecodzienny dokument. Wynika z niego, że 17 marca 1941 r., spotkało Ją, jako matkę, coś, co może zrozumieć tylko matka tracąca swe dziecko. Odebrano Jej prawa rodzicielskie. Na szczęście wiedziała, że córka znajduje się pod opieką katolickich zakonnic niemieckich. Na jak długo jednak? Powojenne poszukiwania dzieci Zamojszczyzny i czeskich Lidic uzmysławiają nam niebezpieczeństwo, jakie mi wtedy groziło.

Już po wojnie wielokrotnie proszono Ją o spisanie wspomnień, nie mogła się jednak na to zdobyć: zbyt wielowarstwowe były przeżycia.

Obóz, do którego trafiła po 10-miesięcznym odosobnieniu, wydawał się ogromnym placem doświadczalnym. Miejscem, gdzie Niemcy wyzbyli się ludzkich odczuć, a szukali wszelkiej okazji, by „*untermenschom*” odebrać całą godność ludzką. Chociaż był to z początku tzw. „*Musterlager*”, systematycznie odwiedzany przez Himmlera, po każdym jego pobycie wzmagaly się szkany. Nie moge nie mam

i pomysłowością ratować ludzkie istnienia, wyprowadzać z psychicznego załamania.

Dzięki właśnie takiej pomocy udało się Matkę umieścić jako sztabową. Była to ryzykowna funkcja. Latwo było oberwać od SS-manów, no i utrzymanie w jakimś porządku zwiększającej się coraz bardziej liczby współwięźniarek (blok składał się z dwu izb, w których pod koniec wojny gnieździło się do 600 osób w każdej) narażało na niejedną „przykrość”.

A przecież Niemcom zależało na utrzymaniu atmosfery nieufności wśród współwięźniarek, na skłóceniu ich, na wzajemnym szpiegowaniu, na upadlaniu ich na każdym kroku. I tu też miały pole do pracy jednostki silne psychicznie, odporne, o skrytalizowanych poglądach, nieprzekupne tam, gdzie kromka chleba stanowiła wymienne bogactwo.

Jako sztabowa mogła Matka niejednokrotnie i niejednej osobie realnie pomóc w przetrwaniu tej gehenny i jestem przekonana, że nie raz to czyniła. Wiele razy wspominała, że była pozbawiona tej życiowej kromki chleba. Może Ją traciła dobrowolnie?

W 1942 r. Niemcy wpadli na szatański pomysł. Usiłowali Matkę zmusić do podpisania listy obywatelstwa niemieckiego, z racji urodzenia i mieszkania do czasu I wojny światowej w Gdańsku. Obiecywał wolność, oddanie dziecka. Matka oczywiście odmówiła.

O tym się teraz łatwo pisze, ale co musiała. Ona przeżyć wtedy, jeden Bóg wie...

Osobnym rozdziałem była doraźna pomoc tzw. „*zugangom*” — transportom świeżo przybyłych więźniarek, pozostających na „*kwarantannie*”. Nie wolno było z nimi kontaktować się, a kto miał je wciągnąć w arkana życia obozowego, uchronić przed „*lekcjami*” dozorczyń? I znów, co odważniejsze, przekradały się pod bloki kwarantanny niosąc pomoc i radę. Mam świadków, że Matka należała do tych najodważniejszych.

A rewir? Niby szpital, do którego szło się z lękiem, że może się z niego nie wyjść żywo, mimo, że pracujące tam więźniarki z całym poświęceniem przy braku leków i częstych selekcjach ratowały jak mogły chore i stare. Więc ukrywanie słabych i łżej chorych (wście-

czyli budząca zamiłowanie do historii sztuki.

Ostatnio dowiedziałam się z relacji koleżanki obozowej, że Matka brała również udział w tak zwanej akcji „*N*”. Była to już zupełnie konkretna walka w ruchu oporu. Akcja „*N*” polegała na sianiu niepokoju i zamieszania wśród Niemców. Rozrzucano ulotki w języku niemieckim o klęskach i stratach na frontach, stwarzając wrażenie, że wśród samych Niemców działa komórka dywersyjna. Tłumaczenia tekstów na niemiecki (ze względu na doskonałe opanowanie tego języka) podejmowała się właśnie Matka.

Jak te kobiety odcięte drutem od świata potrafiły jeszcze walczyć również i na tym odcinku — pozostaje dla nas, nie wtajemniczonych, zagadką... A Gestapo miało swoją rację izolując Matkę. Przewidywało słusznie, że na wolności nie siedziałaby też z założonymi rękoma, gdy trzeba było pomagać ludzłom, przetrwać wojnę — okres niedoli ukochanego kraju.

Jedną z pierwszych pieszo wracała do Polski, by po stosunkowo krótkim odpoczynku zająć się pracą zarobkową. Nie chciała być nikomu ciężarem, choć ze swym słabym zdrowiem miała prawo do dłuższej rekonwalescencji. Pracowała do ostatka. Dopiero poważna choroba, która się rozwinęła na skutek przejść obozowych, zmusiła Ją do przejścia na emeryturę.

Żałuję ogromnie, że w tak małym stopniu umiem ukazać charakter mej Matki. Dopiero gdy dorosłam, zaczęłam doceniać fakt, że w ogóle wróciła, że mogłyśmy być razem. Swym postępowaniem usiłowała mi przekazać najistotniejsze wartości kobiety katolickiej, kobiety — Polki. Człowieka.

Nie lubiła swoją osobą zajmować ludzi, choć lubiła być kochaną i upolewiała nad tym, że życie nie pozwoliło Jej na swobodne dysponowanie sobą i swoim czasem.

Był to ptak tęskniący do wolności, uwięziony wśród narzuconych sobie obowiązków, które starała się wykonywać jak najsumiennie, choć nigdy np. nie potrafiła przyzwyczaić się i polubić pracy biurowej — papierkowej.

Jej serce chciało pomagać drugim. I taką pozostanie w pamięci ludzkiej.

TERESA CHELMICKA

Maria Chełmicka (1901–1968) – społeczniczka, patriotka, więźniarka Ravensbrück

Z sercem do człowieka

Niedawno minęła 50. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Jedną z więźniarek, które pomagały przetrwać innym, była torunianka Maria Chełmicka. Warto przypomnieć tę postać.

Maria Chełmicka urodziła się 27 kwietnia 1901 roku w Gdańsku. Jej ojcem był dr Józef Wybicki, wnuk autora polskiego hymnu narodowego, lekarz i działacz polski w Gdańsku, a od 1920 roku starosta krajowy pomorski w Toruniu. Matka jej była również społeczniczką, współzałożycielką Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku i jedną z organizatorek pomocy mieszkańców Torunia dla bezdomnych i sierot w ostatnim okresie I wojny światowej. Maria była jedynym dzieckiem Wybickich, wcześniej włączonym do obowiązków służby społecznej. W Gdańsku ukończyła szkołę powszechną i średnią, zaś w latach 1916–1919 uczęszczała do Ecole Supérieur du Commerce we Fryburgu w Szwajcarii. Po powrocie do kraju zamieszkała z rodzicami w Toruniu.

W 1920 r. ukończyła roczny kurs Czerwonego Krzyża w Poznaniu, zaś w latach 1921–1924 Kurs Ogrodniczy również w Poznaniu. W 1928 r. wyszła za mąż za Adriana Chełmickiego, właściciela majątku Okalewo w pow. rypińskim, po którego śmierci w 1933 r. samodzielnie prowadziła gospodarstwo majątku, pielęgnując równocześnie jedyną, chorą córkę Teresę.

W roku 1939 Maria Chełmicka znalazła się na niemieckiej liście podejrzanych Polaków, głównie z powodu znanej Niemcom działalności jej ojca, ale także za jej udział w pracy społecznej. Realne niebezpieczeństwo stwarzało także jej włączenie się do konspiracji Związku Walki Zbrojnej (późniejszej Armii Krajowej) w obwodzie Rypin, inspektoratu Brodnica, pod nadaniem jej pseudonimem „Polska Hrabina”. Aresztowana w końcu października 1939 r. uniknęła więzienia dzięki interwencji stacjonującego w jej domu kapitana Wehrmachtu, który za pomoc Polakom został później uwięziony i skierowany na front wschodni, gdzie w 1943 r. zaginął bez wieści.

Jako opiekunka chorej córki i pasierbicy Maria Chełmicka, drogą przez Berlin, próbowała przedostać się do Szwajcarii lub Szwecji. Zdradzona i wydana w ręce gestapo przez Niemkę, której przedtem zaufała, 19 marca 1940 znalazła się w więzieniu w Charlottenburgu. Po wielomiesięcznych przesłuchaniach dotyczących spraw



polских w Gdańsku i Toruniu, w styczniu 1941 roku osadzona została w obozie koncentracyjnym dla kobiet w Ravensbrück pod numerem 5359. Równocześnie pozbawiona została praw rodzicielskich. Na szczęście chore dziecko trafiło pod opiekę niemieckich zakonnic katolickich. W rok później, kiedy władze obozowe usiłowały skłonić Marię Chełmicką do przyjęcia niemieckiej volkslisty, wysuwając jako argument jej miejsce urodzenia w Gdańsku i obiecując wolność i zwrot dziecka, stanowczo odrzuciła wyrzeczenie się polskości. Skierowana wtedy została do ciężkiej pracy fizycznej, jak wożenie taczka mokrą piasku, dzwiganie cegieł i kotłów. Nie przyzwyczajona do tak wielkiego wysiłku, szybko traciła zdrowie i z pewnością nie uniknęłaby śmierci. Dobra znajomość języka niemieckiego i pomoc innych współwięźniarek politycznych uratowała ją. Otrzymała funkcję sztabowej, to jest porządkowej bloku, narażającą ją wprawdzie na szykany i razy SS-mań, ale dającą większe szanse przetrwania, nie tylko jej samej, ale jak się później okazało, także jej towarzyskom niedoli. Życzliwa i nieprzekupna, niejednokrotnie i niejednej z nich udzieliła realnej pomocy. Szczególnie troszczyła się o więźniarki pozostające na tzw. kwarantannie, do których przekradała się z pociechą i radą, a przede wszystkim z chlebem, często

dzieląc z nimi swój skromny przydział. Wykazała wielką odwagę w akcji ukrywania słabszych i chorych więźniarek, skazanych na śmierć, zrezygnując ze zmarłymi ich obozowe numery. Czyniła to w stosunku do wszystkich, bez względu na narodowość, przekonania i poglądy. Dowodem tego jest ocalenie życia jednej z Niemek, komunistki Marii Ekertz, która ten fakt ogłosiła publicznie na międzynarodowym zjeździe byłych więźniarek Ravensbrück w 1962 r. Była też Maria Chełmicka współorganizatorką tajnego kształcenia młodych więźniarek.

Gdy w kwietniu 1945 roku Niemcy ewakuowali więźniarki z Ravensbrück do Lubeki i częściowo do Szwecji, Maria Chełmicka znalazła się w ostatniej grupie, czynnie służąc pomocą innym, słabszym kobietom. Później, jako jedna z pierwszych wracała pieszo do Polski, do której dotarła 15 maja 1945 r. Odszukała i odzyskała córkę. Po krótkim odpoczynku, nie chcąc być ciężarem dla kogokolwiek, podjęła pracę zarobkową. Najpierw, z polecenia Inspektoratu Szkolnego w Chełmnie pracowała w składnicy książek zgromadzonych przez Niemców z różnych polskich bibliotek. Od 15 listopada 1945 r. była przez rok sekretarką w Szkole Muzycznej im. I. Paderewskiego w Chełmnie. Następnie, aż do 1 września 1950 roku pracowała w Szkole Powszechnej i Gimnazjum w Mgoszczu koło Chełmna, gdzie uczyła języków obcych i muzyki. W roku szkolnym 1951/52 pracowała w tym samym charakterze w Liceum Ogólnokształcącym SS. Niepokalanek w Szymanowie koło Warszawy.

Latem 1951 roku powróciła do Torunia i tu od sierpnia tegoż roku, aż do przejścia na emeryturę z końcem 1965, pracowała w Towarzystwie Naukowym, najpierw na stanowisku referenta, a następnie kierownika Działu Krajowej i Zagranicznej Wymiany Wydawnictw. Przez ówczesnego prezesa TNT prof. Konrada Górskiego i sekretarza generalnego prof. Mariana Biskupa Maria Chełmicka oceniona została jako: „zawsze w pełni oddana sprawom Towarzystwa, wykazująca dużo zapału i zamiłowania do powierzonych jej zadań pracy. Sumiennym pełnieniem swych obowiązków, przy doskonałej znajomości potrzeb Towarzystwa i jego członków w zakresie wydawnictw dla księgozbioru TNT i obsługiwanie zainteresowanych nim osób, zdobyła pełne uznanie ze strony Zarządu.” To też specjalną uchwałą wyraził on Marii Chełmickiej najwyższe uznanie i podziękowanie za jej długoletnią, sumienną i pełną oddania pracę.

Powstała na skutek przeżyć obozowych nieuleczalna choroba spowodowała jej śmierć 3 listopada 1968 r. Pochowana została na cmentarzu przy ul. Wybickiego w Toruniu, gdzie 10 lat później obok niej spoczęła także jej córka.

ANNA ZAKRZEWSKA

5
Grabską, posiadał dożywotnio wójtostwo dobrzyńskie, nadane przez Władysława Jagiełłę, a potem przez Kazimierza Jagiellończyka. Był posłem ziemi dobrzyńskiej na sejm koronacyjny, w 1576 r. W 1580 r. występuje jako poborca tej ziemi. W 1598 r. Erazm Gliczner, jako luteraninowi, dedykował mu swą „Apelację”. Na zjeździe wiedeńskim w 1599 r. wybrany został jednym z generalnych prowizorów do sojuszu obu wyznań (dyzunitów i protestantów). Wójtostwo dobrzyńskie ustąpił za konsensem królewskim synowi Marcinowi (zm. 1614 r.), stolnikowi dobrzyńskiemu Bartosz Paprocki nazwał A. Chełmickiego „człowiekiem godnym i zasłużonym”.

Miał braci: Stanisława, Mikołaja, dworzanina Anny Jagiellonki, Jana, Łukasza i Bartłomieja.

Boniecki, Herbarz, t. 2, s. 359; Kronika Domu Chełmickich, s. 27–28; M. Krajewski, O chełmickich, nr 53: 1988, s. 2–3; Niesiecki, Herbarz, t. 3: 1839, s. 23; Zbiór nazwisk, s. 70, 693.

CHEŁMICKI ADRIAN h. Nałęcz (ur. 12 XI 1868 r. — zm. 10 XI 1933 r. w Okalewie), ziemianin.

Był synem Adolfa (zm. 1912 r.) i Władysławy z Karnkowskich (zm. 1909 r.). Po rodzicach odziedziczył dobra okalewskie. Uczył się w gimnazjum w Brodnicy, gdzie angażował się w działalność konspiracyjną organizacji filomackiej. W latach 1886–1889 był nawet prezesem koła filomackiego. W 1889 r. ukończył szkołę w Brodnicy i kontynuował nauki na wyższej uczelni. Mało interesował się rolnictwem, a zarząd nad swymi dobrami przekazał swemu administratorowi. Żywo interesował się automobilizmem i lotnictwem. Kiedy w 1919 r. na terenie pow. rypińskiego i dóbr Chełmickiego doszło do strajków robotników rolnych, a potem zaczęła narastać fala inflacji, Chełmicki nie zdołał wy pełnić roli gospodarza. W dniu 22 października 1922 r., na podstawie umowy z Bronisławą Jezierską z Warszawy, sprzedał 25 tys. m³ drewna użytkowego z lasów okalewskich. Wskutek narastającej inflacji uzyskana z transakcji kwota 200 mln marek okazała się niską. Rok później transakcja ta została obustronnie zerwana. Był kolatorem miejscowej kaplicy.

Do sześćdziesiątego roku życia był kawalerem, wychowując własną córkę, Marię Halinę, której dał swoje nazwisko. W 1928 r. poślubił Marię Wybicką, która była jego bliską kuzynką. Z małżeństwa tego urodziła się jedyna córka, Teresa Bonawentura Maria.

Archiwum Hipoteczne Rypin, Zbiór akt notarialnych dóbr Okalewo; S. Biłski, Zarys historii gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Brodnicy 1873–1973, Brodnica 1973, s. 32–36, 112, 117; T. Chełmicka, Wspomnienia o matce. Zawsze kochała ludzi. Meji niezwykłej Matce Marii z Wybickich Chełmickiej, WTK, 1977, s. 9 XI; R. Piotrowski, Dobra okalewskie w powiecie rypińskim do 1945 r., Ziemia dobrzyńska, t. 1: 1988, s. 76–78, 83; Tablica nagrobna na cmentarzu w Skrwilnie; Załuski, Szkic, s. 27.

CHEŁMICKI ANTONI h. Nałęcz (zm. 1735 r. lub później), poseł na sejmy, pułkownik ziemi dobrzyńskiej.

Był synem Seweryna, właściciela Piomian, Fabianek i Witoszyna, miecznika (1699 r.), następnie stolnika (1719 r.) i chorążego dobrzyńskiego (1724 r.). Po ojcu był właścicielem Piomian, Fabianek i Witoszyna z przyległościami. W 1697 r. był posłem na elekcję, pułkownikiem ziemi dobrzyńskiej. W 1710 r. na walnej naradzie warszawskiej wraz z innym posłem z ziemi dobrzyńskiej, Michałem Balńskim zdecydowanie występował przeciwko wprowadzeniu podatku poglównego. W 1733 r. po raz

*Stosownie biograficzny życiowi dobrzyńskiej
(do 1945), pod red. J. Krajewskiego,
Lipno 1992*

6
ska Kunegundy Pawłowskiej, Marii Wybickiej-Chełmickiej, Hanny Bur-
ny i innych

Oto garść danych o niektórych więźniarkach gdańszczankach, które obozy
żyły.

B e l l w o n Balbina, działaczka Związku Polek, przebywała w Ra-
vensbrück przeszło pięć lat. Nr ob. 3287. Przeżyła wojnę (rel. 11, 20; poz. 5).

B e n k e Melania. Przebywała w Ravensbrück 5 lat. Nr ob. 3074.

B e n k e - K u k o w s k a Zofia, siostra Melanii, matka Grażyny. Prze-
bywała w Ravensbrück 5 lat. Nr ob. 3071.

B r e s i ń s k a Zofia, aktywna członkini Związku Polek, aresztowana
pierwszej fali terroru wraz z mężem Piotrem Bresieńskim, właścicielem hotelu
"Continental" w Gdańsku, rozstrzelanym w Stutthofie. Przebywała w Ra-
vensbrück przeszło 5 lat. Nr ob. 3289. Przeżyła wojnę i mieszka w Wejherowie,
obecnie 94 lata (rel. 11 i 20, poz. 5).

B u r d ó w n a Hanna, nauczycielka z Trąbek Wielkich, aresztowana
w 1939 r. M. Spyriakowa, współwięźniarka, pisze, że była to osoba bardzo
cicha, jedna z trzech wybitnych więźniarek-gdańszczanek w Ra-
vensbrück, zawsze gotowa nieść pomoc innym. Podczas ewakuacji obozu dob-
rowolnie została, by pielęgnować ciężko chorych, nie nadających się do trans-
portu; była to grupa, która miała być zlikwidowana przez Niemców po zakoń-
czeniu ewakuacji. Hanna została z nimi. Niemcy nie zdążyli ich zamordować,
dziś i obecnie mieszka w Łodzi. Nr ob. 3048 (poz. 5, 9, rel. 20, 29).

C h e ł m i c k a Maria, z domu Wybicka (prawnuczka twórcy hymnu
państwowego), ur. 1901 r. w Gdańsku. Córką pierwszego w wolnej Polsce wo-
jowody pomorskiego i działaczki polonijnej, współzałożycielki Czerwonego
Krzyża w Gdańsku. Aresztowana 19 III 1940 r., przebywała w Ravensbrück do
końca wojny — także jako sztabowa. Nr ob. 5359. W opinii współwięźniarek
pełna ofiarności i poświęcenia. Zmarła po wojnie w Toruniu 3 XI 1968 r.,
pogrzeb jej stał się manifestacją byłych więźniarek Ravensbrück różnych naro-
dowości. (zob. wspomnienia napisane przez jej córkę Teresę, WTK z dni
5 X 1977 r. oraz zał. 3, poz. 5; zał. 1, rel. 8, 20, 30).

D o m b r z a l s k a Zofia (w książce Wandy Kiedrzyńskiej *Ra-
vensbrück* mylnie podana jako Domsalska), przewieziona do Ravensbrück 10
IV 1940 r., zwolniona w 1941 lub 1942 r. Nr ob. 3049. Ma lat około 80, mieszka
w Gdańsku (zał. 1, rel. 20 i 30; zał. 3, poz. 5).

K o p c z y ń s k a Helena, aktywna członkini Związku Polek, żona wła-
ściciela Apteki Polskiej w Gdańsku, została wywieziona do Ravensbrück (data
nie znana). Nr ob. 3292. Z trzech jej synów Stefan, farmaceuta, zginął w Stut-
thofie, lekarz Alojzy poległ w obronie Warszawy, najstarszy Witold przez całą
wojnę przebywał w obozie koncentracyjnym. Po wojnie zmarł przed matką.

E. Zawacka,

"Szkice z dziejów...", wyd. II
bibl. J A P A K

Elżbieta Zawacka, Szkice z dziejów Wojskowej
Służby Kobiet, Wypł. Fund. Arch. Pomorskiej
RK, Toruń 2001r., wypł. II

Torun, 10.4.2000

NOWOŚCI



Pałac w Okalewie

Fot. ARCHIWUM

Ostatnia z rodu zmarła w Toruniu

Filomata i prawnuczka Wybickiego

Jedną ze starszych miejscowości na Ziemi Dobrzyńskiej jest urocza wieś Okalewo. Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1425 r. i dowiadujemy się z niej, że właścicielem wsi był Bronisz. W XVI wieku następuje rozwój wsi, gdyż król Aleksander nadał wsiom Okalewo Duże, Okalewo Małe (dziś Okalewko) i Płociczno przywilej, na mocy którego podkomorzy płocki (właściciel wsi) lokował osady i otrzymał wolność na 10 lat. Losy Okalewa w następnych latach były burzliwe i wieś przechodziła z rąk do rąk, by ostatecznie znaleźć się w rękach rodu Chełmickich. Oni to zbudowali pałac.

Klasycystyczny pałac w Okalewie zbudowano ok. 1800 r. dla Mikołaja Chełmickiego herbu Nałęcz, według projektu Hilarego Szpilowskiego. Mury z cegły, otynkowane, piętro z portykiem na osi. Pałac – jak to było zazwyczaj – okalał piękny park krajobrazowy z XIX w.

Ostatnim z rodu Chełmickich właścicielem Okalewa był Adrian (1868-1933). Na cmentarzu parafialnym w Skrwilnie, na płycie nagrobnej napisano o nim m.in.: „Filomata Pomorski. Pionier automobilizmu i lotnictwa”. Ożenił się późno, bo w wieku 60 lat, a jego wybranką została Maria Wybicka (ur. w 1901 r. w Gdańsku). Żona Adriana była prawnuczką Józefa Wybickiego, twórcy polskiego hymnu narodowego.

Gdy wybuchła II wojna światowa, Maria postanowiła uciekać i ruszyła kareta z córką Marią Teresą i dwoma lokajami. Jednak po ostrzale z samolotów zawróciła do pałacu. W drugiej połowie października 1939 r. w okolicy rozpoczęły się aresztowania i egzekucje. Życie Marii Chełmickiej było zagrożone, gdyż Niemcy doskonale znali patriotyczną działal-

ność jej rodziców. Gestapo przyjechało po nią. Ocalił ją, stacjonujący w pałacu, kapitan Wehrmachtu. Nie pozwolił jej zabrać i zaoferował, by wyjechała i przeczekała najgorsze u niego w majątku w Niemczech.

Na granicy niemiecko-szwajcarskiej wydała ją niemiecka nazistka. Najpierw była więziona w Charlottenburgu, a na początku 1941 r. odesłano ją do Ravensbrück, gdzie otrzymała numer 5359. Pozbawiono ją praw rodzicielskich i córkę oddano pod opiekę niemieckich zakonnic. W 1942 r. zaproponowano jej podpisanie volkslisty za cenę wolności i oddania córki, lecz odmówiła. W obozie, w którym przebywała do kwietnia 1945 r., cieszyła się dużym szacunkiem wśród współwięźniarek.

Po wyzwoleniu odszukała córkę Marię Teresę i w maju 1945 r. powróciła do Polski. Tu podjęła pracę w Chełmnie. Zmarła w 1968 r. w Toruniu. Była ostatnią z okalewskiego rodu Chełmickich. Jej córka, Maria Teresa, zmarła w Toruniu w 1980 r.

ZENON GÓŹDŹ

IV / 1. Korespondencja obozowa: Chetmickiej
Marii:

1. List Marii Chetmickiej z maja
1944r. w j. niemieckim, światłokop. k. 2 s. 1-2

Unübersichtliche und schlecht lesbare Briefe können nicht zensiert werden und werden vernichtet

Frauen - Konzentrationslager Ravensbrück

Fürstenberg i. Westl.

Auszug aus der Lagerordnung:

Jede Schutzhaftgefangene darf im Monat einen Brief oder eine Karte absenden oder empfangen. Die Briefe müssen mit Tinte, übersichtlich und gut lesbar geschrieben sein. Briefe dürfen nur normale Seiten mit je 16 Zeilen und Karten 10 Zeilen nicht überschreiten. Jedem Schreiben darf nur eine 12 Rpf. Briefmarke beigelegt werden, weitere verfallen der Beschagnahme zugunsten mittelbarer Gefängnisse. Fotos dürfen nicht geschickt werden. Alle Packsendungen müssen mit Gefängnis- oder Wachnummer versehen sein. Pakete jeglichen Inhalts dürfen nicht empfangen werden. Es kann im Lager alles gekauft werden. Geldsendungen sind zulässig, müssen aber durch Postanweisung erfolgen. Nationalsozialistische Zeitungen sind zulässig, müssen aber vom Häftling selbst über die Postzensurstelle des Frauen-Konzentrationslagers bestellt werden. Entlassungsgesuche aus der Schutzhaft an die Lagerleitung sind zwecklos.

Der Lagerkommandant

Meine genaue Anschrift:

Cherwicka Maria

Nr. 5359

Block 8

Fr.-Konz.-Lager Ravensbrück
Fürstenberg i. Westl.

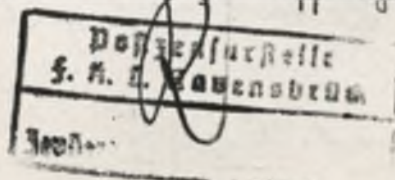
Ravensbrück, den Mai 1944

1939 1945
Meine so sehr geliebte Tante. Ich bin so froh für einen
kleinen Brief, je länger die Trennung desto tiefer in mir scheint. Du weißt
da die Tanten in Berlin so schwere Verluste gehabt haben, werden sie
Dir von meinem Leben wohl kaum etwas schreiben können, schade,
dass ich Dir früher davon nicht schreiben konnte, aber was ist das bei
Menschendurst Tante Felicia möchte Dir auch Kränze, Rosen
163 danken für alle Pakete, auch Deine Familie und Bräutchen für
9 Pakete. Dirlichst danken. Meine liebe Tante Anna. Ich bin so froh,
dass Tante die Pakete aus Bielefeld, Münster, Schwerte erhält.

Z0101

Stascha danke ich für's Paket, die anderen können mir weiter
 schicken so werden wir es mit Fernis teilen. Ich sende Ihnen heute
 meine besten Wunschkarten. Ich gedanke zuerst täglich mit viel
 Beharrlichkeit in Liebe zu danken für alles Fernis möchte mich schreiben über
 Felisia Familie, Reinhardts, Theresienmutter, Rudolphs, Lohndorfs
 Postkarte 35 1/2 1/4 schreiben wenn ich sich nach allem Felisia schreibt mir
 so gibt gedruckte Apfelkuchen ein Lohndorf alles trocken sein. Ich
 möchte auch schreiben können wie sehr ich an Euch denke in Gott
 verzelle Euch alles was Ihr für uns tut. Ich hoffe, dass Ihr gesund seid.
 Ich küsse Euch alle, alle so herzlich ich es kann. Dich mein
 liebes Fernis liebe ich wieder wie zu einem herrigen Brief. Lohndorf
 ist unser feinstes Obst an. schreibe ich recht herzlich für ein Pak. v. Lie-
 szynski schreibt To. Reinhardt. Ich drückte Euch. Küßlein Gott behüte Dich.

Senfur-Stempel



IV/ Współpraca biograficzna z rodziną
- Chetnickiej M.

- list Tamy Chetnickiej do E. Zolcedziej
z dn. 1.01.1975r. (rhp) k. 1 - s. 1-2

- Warte Stanisław 2.
do Tamy Chetnickiej, rhp k. 1 - s. 3

p. Chetmiche

1. 1. 75¹. 254/7₂
~~1. 1. 75~~

Szanowna Pani

nauczam już pisze o chemii, ale
nie idzie mi to gładko, boi wamoczenie
wspieram, wybitam do ośrodku
jednak, czasem do wiośnie, że mam
tych egzemplarzy, że widać, że pręgi
o pomyśle, że nie kłuje.

Rozmowa o chemii, że

Julian Tarsa-Cherwick przesłał do
Kampanji 54-ve i przedrukiem 1939.
i są one z tymi, które nie są
nie ma one, więc nie, ale
nie wiem, czy Panie, które
długodziej, które, że ja to mam

zrobić.

Odbył się wielki i masywny strach Kłochowski
 nie ma w Krakowie, a SS. Elżbieta i Kłochowski
 o Siostrze i jej rodzinie i o jej rodzinie
 nie ma więcej, wiadomo natomiast, że
 i inne jej osoby. Siostry i inne siły
 nie, że powołuje się na siebie i 3 powołuje
 i dopiero teraz powołuje, że tym bardziej
 ich i inne, nie do tego ukończono. Punkt
 o powołaniu. Byłoby to dla niej nie łatwe
 5-ty i ostatni, a inne powołanie, ale idzie
 umyślnie Kłochowski z Panowem i Kłochowski
 Kłochowski / powołanie / powołanie / powołanie
 to organizacja / bez do tego innej? Powołanie
 o odwołaniu i powołaniu i powołaniu
 celów.

2. Seidenzeug in porzellanen.
Seide Auszüge

3. Warszawa, Wielkanoc 1975 r.
 Kochana Tereniu!
 Bardzo dziękuję Ci za pamięć o Kamusi
 i nadstawę, antyletę. Pisałem do Gdańska,
 lecz poinformowano mnie, że chodzi tu
 o przyjaźnię Kobiet - Peowiaczek na
 terenie Pomorza. Ponieważ Kamusia dła-
 tała przed wojną w b. Prusach Wschodnich,
 a cała okupacja była więziona w Ravens-
 brück, informacje o Kamusi nie interesu-
 ją osoby historyczne.
 Chciałem spełnić Twoją, dawna, prośbę
 i podać Ci jak jesteśmy spłakani.
 Informacje te miałem od Kamusi, lecz
 notatki te gdzieś schowałem i nie mogę
 ich znaleźć. Pytałem wujka Włodzka; nie
 może sobie przypomnieć. Jego zdaniem
 jesteśmy spłakani przez Kyskowskich
 z Kuleszów. Ignacy K. był moim pradziadkiem
 i ja miałem ostatnio Kłopotów z umiesz-
 czeniem wujka Ignasia S. w Domu Opieki Społ.
 Gdy Lili żyła, opiekowała się nim. Teraz mieszkał
 w Kozłach, okradany, w fatalnych warun-
 kach. Bratu mojemu, Olgierdowi, udało się wresz-
 cie umieścić wujka w Białogardzie. Wuj Włodzek
 ostatnio dużo chorował (prosta, serce, reumatyzm)
 On nie wiecie jest to życie!

Kopia wyjęta z albumu "Wesołe życie" i wstawiona do albumu "Stary
 obraz"

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 154 Pom
data wpisu VI 77



Właściciel

uu,

Brodnica

(Gdańsk) (Toruń) Rybin

++ Chetnicka Maria

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

Brodnica

T: K: 254/254 Pom.

Chetnicka Maria

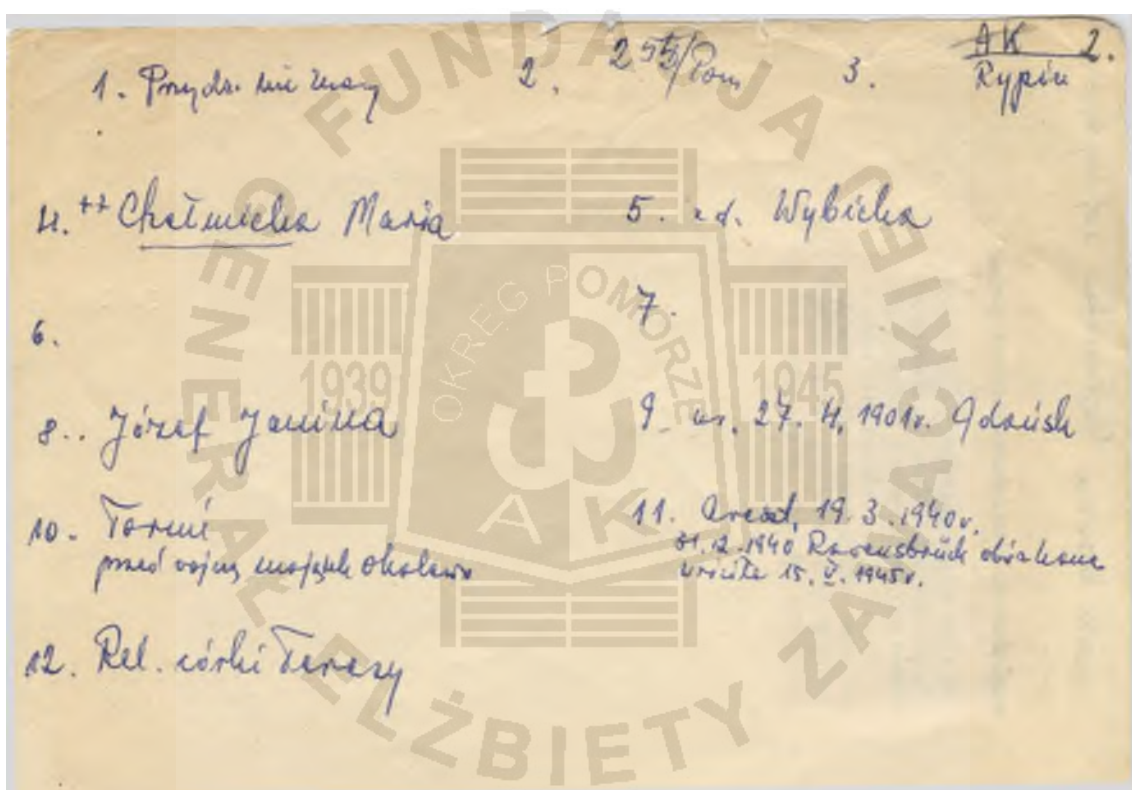
✓ Karty informacyjne
k. 9

5.21.3.17 ul. 255 ^{Kyrim 4.}
 Pomorie Pawensbrück
 ++ Chetnicka Maria ~~Chetnicka~~ Nywicka
 ur. 1901 r. w Gdańsku
 1939 1945
 + 3. XI. 1968 r. Toruń
 Urodziła się w rodzinie Chetnickich z m.
 Chetnicka Maria, córka pierwsza po zabroju
 wojewody pomorskiego, działaczki polonijnej, wyśł.
 Gdańsk w. 12

zatorzycielki Czern. Krzyża w Gdańsku. Arento-
wana 19. III. 1940 r. - przebywała w Ravensbrück
do Kołca. Wujny - także jako sędziowa.

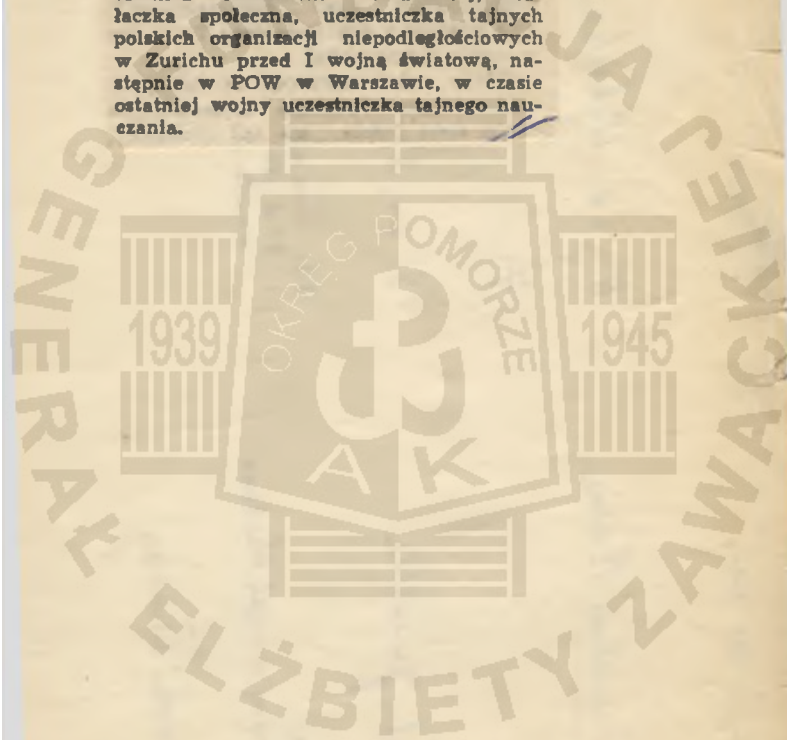
Nr. obrot. 5359. W opinii Ravensbrückianek pełna
ofiarności i poświęcenia dla współwięźniarek pols-
kich i niemieckich. Zmarła po wojnie w Górnym
3. XI. 1962, - pogrzeb jej stał się manifestacją
Ravensbrückianek.

Pracownice domów hymnu polskiego.
Wspomnienie o niej napisane przez jej
córkę Teresę - W.T.K. z dn. 9. X. 1977.



może króme Chelmiński z d. Wybiński

15.VII (w Warszawie) — WANDA Z CHELMICKICH WYCZALKOWSKA, lat 90, dr hab., emer. adiunkt Instytutu Chemii Ogólnej SGGW, poprzednio pracownica Politechniki Warszawskiej, działaczka społeczna, uczestniczka tajnych polskich organizacji niepodległościowych w Zurichu przed I wojną światową, następnie w POW w Warszawie, w czasie ostatniej wojny uczestniczka tajnego nauczania.



1.	2	254/9a	3	terraz Ryppm	3.
4. Chetnicka Maria	5				
6. polska drabina	7				
8	9				
10 Toruń	11				
12 Zych Gabriel:					
" Karnawał nad Renem "					
str. 122 - 124 [Ch. M. pocięta w Ravensbrück funkcję szubowej, ocalała życie więźniarce Niemce przez zamianę numerów z inną zawartą więźniarką. W ten sposób Niemka zainscenizowała					

254/Pasir
 FK? Ryppin? 4.
 2-57-32
 3 XI 1968
 Chetnicka Maria z d. Wybicki
 (z rodziny gen. Wybickiego)
 (pierwsza żona polarnika z Głogowa
 lekarz d. Wybicki - I woj. de pomorski)
 urodz. IV 1940
 19 II 1940
 Właściwie mieszkała w ry-
 pińskim pałacu
 adres c. Chetnicka Teresa
 Toruń
 8 relacji 12 X 74
 (bez listów)
 4 X II Eke Rząd 22 czerwca
 wyle wspaniałe
 list 1 I 75
 odpowiad. 9 I 75
 Była na zjeździe toruńskim 28 X II 74
 2 X 74 Toruń Łódź
 2 X 74 - nie ma

Okazuje
 Okazuje 3 maj 84

257/P 5. ^{teraz} ^{Wojciechowski}
++ Chetmiche Maria
zd. Wybriche
Golanszowska
pobyt w Ravensbrück - pełna ofiarość
i poświęcenia dla współwięźniarek
zmartła w Toruniu
mł. S. Kwakowka 16 V 78
22b Kieda Rav str 256
22b art c. 105 K
mł. Oryg. Kieda - Kieda - Kieda - Kieda
Ravensbrück XII 1940 N

Rypin⁶
ferrow

Chelmska Maria z d. Wybińska
inf. U Winkler "Życie i działalność"
zob. indeks i fotografie

17 Kas

Rypin 7.
tenor

Chetmiche Mané
z d. Nylbiche

Gdańszczanie, Władysław Rostkowski,
Zmarte i Torunian.

Rob. T. i Knebusche E., mjr. Gdynie, 2/2/s. 3

HM

Ryppin 8

Chelmiche Maria

Mr. u Polr., melnucine Jozef Wybickiego,
Zolnierz AK, arystowala 19.03.1940 r. u Ber-
linie. Pozbawione praw rodzicielskich ze
odnowy miłosci wolkishy, uzirowe u Ravens-
brück.

zob. T. S. Spruicowa S. Smoginska, V. Typisy s. 15

HMM-96

Chetmicka Maria zd. Wybicka ^{Dypim} g Toruń
córka Józefa Wybickiego: emisariusza, spótemnika
19 III. 1940. została aresztowana ze zdrajcą,
wydane ją niemieckie nazistka,
wzięta w Polizeipräsidium w Charlottenburgu,
później w Ravensbrück, jej nr to 5359.
brat uchwycił w akcji „N”

zob. str. Chetmicka I., Wspomnienia o matce... i z prasy:
Ruch Oporu na Pomorzu..., t. 1, s. 41

Chetnicka Maria

